

6 października 2015

Dzień sentymentów.

Zacząłem się od kilku zdań na temat Andrzeja Woyciechowskiego, do filmu o nim, bo zbliża się 20 lat od momentu, gdy jego już nie ma, ale jego radio jest i chce na szczęście pamiętać. Po nowemu, bo wszystko inne.

Wpadłam przy okazji wspomnień w początki radia i swojej pracy. Przekartkowałam książkę o Andrzeju, przeczytałam co mówił o mnie, zobaczyłam nasze dawne twarze, poczułam tamte emocje, tamtą pasję. Nie miałam wówczas pojęcia, że uczestniczę w czymś niezwykłym. Wydawało mi się raczej, że jest czymś normalnym co będzie trwać wiecznie.

Potem zaczęłam się przygotowywać do rozmowy z Bartkiem Prokopowiczem (będzie gościem ŻJM w sobotę) i chcąc nie chcąc znów znalazłam się we własnej przeszłości, tej sprzed 10 lat.

Wtedy skrzyżowały się ścieżki moje i tej niesamowitej pary Magdy i Bartka.

Siedzieliśmy wspólnie z paroma innymi osobami w kręgu. Tak jak się siedzi na spotkaniach terapeutycznych.

Bo były to spotkania w Fundacji Psychoonkologii.

Ja ze swoją historią, oni ze swoją.

Oni nie wiedzieli kim jestem ja, ja nie wiedziałam kim są oni.

Nasłuchaliśmy się wtedy.

Ale zgodnie z kodeksem takich spotkań wszystko co mówi się tam, tam też zostaje.

Przypomniałam sobie dziś nas sprzed 10 lat.

Magdy tu nie ma, Bartek nakręcił film "Chemia" na kanwie ich losów, ja przekonuję, w radiu, że życie jest jak marzenie&